

Ks. Julisław Łukomski  
Akademia Świętokrzyska  
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Kielcach  
ORCID: nie posiada  
DOI: <https://doi.org/10.15633/9788363241414.15>

## CO NALEŻY SĄDZIĆ O KRYZYSIE EKOLOGICZNYM?

Obecnie panuje przekonanie, że jesteśmy świadkami kryzysu ekologicznego, który znajduje swój wyraz w ciągłym pogarszaniu się stanu środowiska naturalnego. W obliczu uchwyconych – najczęściej intuicyjnie – zagrożeń ekologicznych skłonni jesteśmy sądzić, że za dużo jest samochodów, za wiele fabryk, zbyt wielkie ilości detergentów, za wiele pestycydów, za dużo dwutlenku węgla, za mało czystej wody i nieskażonego powietrza. Niepokoi fakt, że działalność człowieka, który często odznacza się obojętnością na losy środowiska naturalnego lub przeżywa różne stany co do słuszności swych działań, powoduje groźne rezultaty, takie jak: smogi, ścieki komunalne, wysypiska śmieci, wzmożony hałas, rozpad życia rodzinnego i brzydotę licznych tworów architektury. Niektórzy sądzą, że to, co się stało, jest także kryzysem racjonalistycznych przekonań. Za wzrostem władzy i panowania człowieka, za naiwną wiarą w nieograniczony postęp kryje się fałszywa wizja rzeczywistości.

Przytoczone rezultaty działalności człowieka zwykle się wiązać z pojęciem kryzysu ekologicznego. Nazwa kryzys jest wieloznaczna. W medycynie oznacza ona moment nagłego zwrotu związanego z ujawnieniem ukrytej przyczyny choroby. Na płaszczyźnie rozwoju psychofizycznego nazwa „kryzys” oznacza głębokie niedomaganie, zaburzenie fizyczne i psychiczne związane z przejściem od jednego okresu życia osoby ludzkiej do drugiego. Pojęcie kryzysu ekonomicznego kojarzy się z bezrobociem i spadkiem produkcji.

Nazwa „kryzys ekologiczny” może oznaczać wiele zjawisk, takich jak:

1. Nagłe zwroty, załamania i katastrofy systemów oraz niszczenie struktur różnych poziomów organizacyjnych życia.
2. Zachwianie funkcjonowania ekosystemów i rozkład wypracowanej przez wieki organizacji przyrody.
3. Głębokie niedomaganie, zaburzenie równowagi organizacji biocenoz, fitocenoz (realnie istniejące konkretne środowisko roślinne niebędące częścią ekosystemu) i ekosystemów.

4. Zachwianie przepływu materii i energii przez populacje i ekosystemy.

5. Brak naturalnej homeostazy ekosystemów i coraz większa rozbieżność, jaka powstaje między działaniami człowieka i procesami przyrody<sup>1</sup>.

Złowróżbne jest powolne zamieranie w morzach tropikalnych i subtropikalnych raf koralowych. Goszczą one około miliona gatunków: ryb, krabów, mięczaków, gąbek i innych. Stanowią one odpowiednik wielkich lasów lądu stałego.

Kryzys ekologiczny oznacza także degradację i cierpienie natury oraz jej zubożenie, które powoduje w znacznym stopniu współczesna technika. Dzięki nawiązaniu do kartezjańskiego *cogito* i jego matematycyzmu stała się ona jakby nowoczesną postacią metafizyki podmiotowości, która redukuje wspomnianą naturę do wrogiego przedmiotu. Przedmiot ten należy opanować i wykorzystać. Można też powiedzieć, że kryzys ekologiczny objawia się w postaci zakłóceń prawidłowego funkcjonowania przyrody. Oznacza on wtedy „załamanie się” interakcji między trzema wymiarami działania człowieka: biologicznym, kulturowym i technicznym. Wydaje się, że na sposób i treść określeń kryzysu ekologicznego mogą wpływać znacząco dwa skrajne stanowiska. Jedni sądzą, że to, co ludzkie, jest determinowane tylko kulturą. Znaczy to, że człowiek nie posiada żadnej natury. To, co posiada, jest historią. Drudzy natomiast uczą, że substancja dziedziczności, zawarta w chromosomach, jest podłożem, które ostatecznie posiada i naturę, i historię. Jego rozwój jest wynikiem współdziałania biologii i kultury. W rozwoju tym występują sprzężenia zwrotne pomiędzy procesami biologicznymi i kulturowymi. W przypadku braku współdziałania natury i kultury, i braku solidarności człowieka z przyrodą, pojawiają się symptomy kryzysu ekologicznego.

Zdaniem papieża Franciszka główną przyczyną niszczenia środowiska przyrodniczego są: chciwość i egoizm, które każą politykom i menadżerom wielkich korporacji dbać tylko o własne interesy, pomijając prawa słabszych i nie dbając o to, jak podejmowane dziś decyzje wpłyną na jakość życia przyszłych pokoleń<sup>2</sup>. Papież Franciszek stwierdza wprost: „Degradacja środowiska przyrodniczego i ludzkiego oraz degradacja etyczna są ze sobą ściśle powiązane”<sup>3</sup>.

Coś tak kruche i wrażliwe jak naturalne środowisko pozostaje bezbronne wobec interesów ubóstwionego rynku, który obecnie staje się niemal absolutną regułą. W wielu umysłach panuje ślepa wiara, że problemy gospodarcze

<sup>1</sup> J. Łukomski, *Próba zbudowania chrześcijańskiej etyki środowiska naturalnego*, Kielce 2000, s. 92.

<sup>2</sup> Por. Z.M. Karaczun, *Ochrona klimatu jako obowiązek etyczny*, „*Studia Ecologiae et Bioethicae*” 2017, nr 15/1, s. 34.

<sup>3</sup> Franciszek, *Encyklika Laudato si' poświęcona trosce o wspólny dom* (Watykan, 18 VI 2015), n. 56.

i społeczne można rozwiązać poprzez swobodną grę sił rynkowych<sup>4</sup>. Stwierdza się, iż „im bardziej serce danej osoby jest puste, tym bardziej potrzebuje ona rzeczy, które mogłaby kupić, posiadać i konsumować”<sup>5</sup>. „W ramach schematu przychodów nie ma miejsca, by myśleć o rytmach natury, o okresach jej degradacji i regeneracji, czy o złożoności ekosystemów”<sup>6</sup> oraz „ŚRODOWISKO NATURALNE JEST JEDNYM Z DÓBR, których mechanizmy rynkowe nie są w stanie odpowiednio promować i chronić”<sup>7</sup>.

Papież Jan Paweł II uczy, że „do obowiązków państwa należy troska o obronę i zabezpieczenie takich dóbr zbiorowych, jak środowisko naturalne i środowisko ludzkie, których ochrony nie da się zapewnić przy pomocy zwykłych mechanizmów rynkowych”<sup>8</sup>. „Są wartości, które wyrastają ponad ujęcia ilościowe. Istnieją wartości i potrzeby zbiorowe i jakościowe, których nie da się sprowadzić do ujęć ilościowych. Stanowi to nowe ograniczenie rynku. Istnieją ważne wymogi ludzkie, które wymykają się logice rynku. Istnieją dobra, których ze względu na ich naturę nie można i nie należy sprzedawać i kupować. Niewątpliwie mechanizmy rynkowe niosą pewne korzyści: m.in. służą lepszemu wykorzystaniu zasobów, ułatwiają wymianę produktów, a zwłaszcza w centrum zainteresowania umieszczają wolę i upodobania osoby ludzkiej [...]. Wiąże się z nimi jednak niebezpieczeństwo przyjęcia wobec rynku postawy «bałwochwalczey» nie biorącej pod uwagę dóbr, które ze swej natury nie mogą być zwykłymi towarami”<sup>9</sup>. Również papież Franciszek przestrzega przed bezkrytyczną wiarą w magiczną koncepcję rynku, według której można rozwiązać również problemy ekologiczne jedynie przez wzrost zysku firm lub poszczególnych osób, zadając kłopotliwe pytanie: „Czy realistyczne jest oczekiwanie, że ten, kto ma obsesję na tle maksymalizacji zysków, zatrzyma się, by pomyśleć o zniszczeniu środowiska naturalnego, jakie pozostawi przyszłym pokoleniom?”<sup>10</sup>.

W związku z wolnym rynkiem obecnie problemem staje się wirtualny obrót pieniędzy, który wpływa na stan ekologii ludzkiej, to jest na uwarunkowania środowiskowe życia rodzin i grup społecznych. W raporcie Klubu Rzymskiego podano, że obecnie „aż 98% zawieranych codziennie transakcji finansowych nie jest związana z produkcją, ale ze spekulacjami finansowymi. W tradycyjnym kapitalizmie surowce, fabryki i produkty miały swoją wartość monetarną.

<sup>4</sup> Por. Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus* (Watykan, 1 V 1991), n. 42.

<sup>5</sup> Franciszek, *Encyklika Laudato si'...*, dz. cyt., n. 204.

<sup>6</sup> Tamże, n. 190.

<sup>7</sup> Papieska Rada Justitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, Kielce 2005, p. 470 [podkreślenie Autora].

<sup>8</sup> Por. Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus...*, dz. cyt., n. 40.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Franciszek, *Encyklika Laudato si'...*, dz. cyt., n. 190.

Obecnie o wiele więcej można zarobić nie produkując niczego, koncentrując się jedynie na obrotach wirtualnych pieniędzy<sup>11</sup>. W związku z tym papież Franciszek pisze: „Nie możemy dłużej tolerować tego, że rynki finansowe decydują o losach narodów zamiast zaspokajać potrzeby, a także tego, że nieliczni prosperują, uciekając się do spekulacji finansowych, podczas gdy wielu boleśnie odczuwa ich konsekwencje”<sup>12</sup>. Zasoby Ziemi nie mogą być zawłaszczane przez nielicznych<sup>13</sup>.

Niektórzy teoretycy kultury utrzymują, że jedną z przyczyn i korzeniem współczesnego kryzysu ekologicznego jest chrześcijańska odmiana antropocentryzmu, który przyznaje uprzywilejowane przesadnie miejsce człowiekowi w przyrodzie. Odwołują się do judeo-chrześcijańskiej teologii stworzenia, to jest do słów Księgi Rodzaju (1, 26-29): „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad zwierzętkiem naziemnym. Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył męczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszelkim zwierzętkiem naziemnym”. Gdy przeprowadzi się etymologiczną analizę niektórych hebrajskich czasowników, to druga część wymienionej wypowiedzi (Rdz 1, 28) staje się bardziej jasna. Jednym z występujących tu terminów jest hebrajski czasownik *kabas* (= czynić poddanym, ujarzmić). *Kabas* może też znaczyć: postawić na czymś nogi, jak np. faraon stawia nogę na podnóżku. Takie zachowanie symbolizuje władzę nad zdobytymi terytoriami. Drugi z wymienionych czasowników: *radah* (panować) może znaczyć: podeptać, stratować, przygniść coś do ziemi. Słowo to może także oznaczać deptanie winogron w tłoczni. Wydaje się, że nie wolno przeakcentować znaczenia tych terminów i nadawać im współczesne rozumienie. Te dwa kluczowe słowa: „ujarzmić”, „panować” muszą być interpretowane ostrożniej. Nie mogą być rozumiane w sensie gnębienia i eksploatacji. Biblijne „panować” nie może być oddzielone od zasadniczej myśli, że Bóg zawierzył człowiekowi ziemię po to, by strzegł on powierzonego mu dobra, by pielęgnował je i dalej rozwijał, a na koniec rozliczył się przed Bogiem z powierzonego mu zadania. Trzeba przyznać, że oba czasowniki to mocne słowa. Mogą bowiem po prostu oznaczać: paść, wziąć coś w posiadanie, prowadzić. Zadanie panowania może mieć także pozytywne znaczenie (por. Rdz 1, 31). „Stwórca

<sup>11</sup> Por. A. Pawłowski, *Idea zrównoważonego rozwoju w encyklice Laudato si'*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2017, nr 15/1, s. 39.

<sup>12</sup> Franciszek, *Rynki finansowe nie mogą decydować o losach ludzi*, cyt. za: A. Pawłowski, *Idea zrównoważonego rozwoju...*, dz. cyt.

<sup>13</sup> Por. Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus...*, dz. cyt., n. 40.

chciał, by człowiek obcował z przyrodą jako jej rozumny i szlachetny «pan» i «Stróż», a nie jako bezwzględny eksploatator<sup>14</sup>. Księga Mądrości mówi: „Boże przodków i Panie miłosierdzia, któryś wszystko uczynił swoim słowem i w mądrości swojej stworzyłeś człowieka, by panował nad stworzeniami, co przez Ciebie się stały, by władał światem w świętości i sprawiedliwości i w prawości serca sądy sprawował” (Mdr 9, 1-3).

Jahwistyczny opis stworzenia (Rdz 2, 4nn), który jest starszy od kapłańskiego opisu stworzenia (Rdz. 1, 31; 1, 12; 1, 18) o około pięć wieków, mówi o raj, o ogrodzie, który Bóg dał człowiekowi, aby „uprawiał go i doglądał (strzegł)” (Rdz 2, 15). Zadanie, które Bóg powierzył człowiekowi, wypełnia się (realizuje się) poprzez pracę, która ma coś z „uprawiania” i „doglądania”, „strzeżenia”. Autor narracji o stworzeniu świata posługuje się dwoma czasownikami: *abad* i *samar*. *Abad* znaczy uprawiać (*colere*), pielęgnować. Oznacza więc twórczą działalność człowieka, karczowanie i zdobywanie świata. Wszystkie wymienione działalności nie powinny jednak sugerować rabunkowej gospodarki i eksploatacji. Wydaje się, że potwierdza to użycie drugiego czasownika: *samar*. Znaczy on: doglądać, strzec. Strzec przed tym, co może zaszkodzić ziemi. Postuluje to doglądanie i zapobieganie zniszczeniu oraz otoczenie opieką tego, co zostało powierzone człowiekowi, aby ziemia mogła służyć następnym pokoleniom. Uprawianie i doglądanie ziemi należy do kultury w pierwotnym jej znaczeniu. *Colere* bowiem znaczy: uprawiać, pielęgnować. Stwierdzić należy, że chociaż biblijna wiara w stworzenie umacnia w sposób pozytywny ludzkie bytowanie na ziemi, to jednak faktu tego nie powinno się mylić z krańcowymi formami niszczenia przyrody, które wymykają się spod kontroli, a poprzez zeświecczenie oraz racjonalizację nabierają postaci niemającej wiele wspólnego z zadaniem panowania, jakim je przedstawia Pismo Święte.

Wolno sądzić, że biblijny opis stworzenia ukazuje człowieka jako partnera Pana Boga w rozwijaniu stwórczego dzieła, które jako akt pozaczasowy dokonuje się ciągle w czasie. Oznacza bowiem powołanie do istnienia danego bytu i utrzymywaniu go w istnieniu. Człowiek, uczestnicząc w rozwijaniu tego dzieła, uprawia ogród i robi zasłony z liści. Posługuje się zwierzętami i buduje miasta. Konstruuje namioty i instrumenty. Kuje żelazo, brąz i buduje wieże. Słowem, kształtuje naturalne środowisko, „aby przez poddanie człowiekowi wszystkiego przedziwne było po całej ziemi imię Boże”<sup>15</sup>. Chrześcijańska antropologia ukazuje człowieka jako istotę stworzoną na obraz i podobieństwo Boże, jako najwyższą formację bytu wśród istot stworzonych, to jest osobę, która prze-

<sup>14</sup> Jan Paweł II, *Encyklika Redemptor hominis poświęcona Jezusowi Chrystusowi jako Odkupicielowi* (Watykan, 4 III 1079), n. 15.

<sup>15</sup> Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna Gaudium et spes o Kościele w świecie współczesnym* (Watykan, 7 XII 1965), n. 34.

kracza przyrodę w aktach poznania intelektualnego, w aktach miłości i wolności. Osoba ta powołana jest do uprawy świata (tworzenia kultury i cywilizacji) i samego siebie poprzez zdobywanie sprawności intelektualnych i moralnych. Tak pojęty człowiek zajmuje centralną pozycję w przyrodzie i cieszy się niezbywalną godnością oraz powołaniem do kształtowania środowiska zgodnie z zasadami moralności, które zapisane są w prawie naturalnym oraz w sumieniu. Idea szczególnej jego pozycji i powołania, propagowana przez wieki, szczególnie w Europie, inspirowała m.in. rozwój matematycznego przyrodoznawstwa i związanej z nim techniki, które umożliwiły rozumne wykorzystywanie darów przyrody (środowiska naturalnego)<sup>16</sup>.

Fałszywa interpretacja (wymienionych tekstów biblijnych) pojawiła się dopiero u progu czasów nowożytnych – jako owoc zwrotu antropocentrycznego. W XVIII wieku bowiem człowiek zaczął się w swej świadomości odrywać od Boga i pojął próbę ujmowania biblijnego zlecenia, aby reprezentował panowanie Boga w stworzeniach, jako wezwanie i nakaz swego władztwa nieograniczonego nad przyrodą. Przeto nie jest rzeczą słuszną obciążanie chrześcijaństwa zachodniego propagowaniem zaborczych postaw wobec środowiska naturalnego. To dopiero wyemancypowanie się nowożytnego człowieka spod biblijnego objawienia stało się przyczyną przeobrażenia biblijnego nakazu panowania w podporządkowanie sobie natury ze względu na swą siłę oraz dowolne jej używanie<sup>17</sup>. Rozpowszechnienie się antropocentrycznych, agresywnych i zaborczych postaw człowieka wobec przyrody dokonywało się w ciągu XVIII wieku i w swoich skutkach może w niektórych kręgach sięgać aż do naszych czasów. Obecnie należy przypomnieć, że ta najstarsza i pierwotna rola człowieka – pierwotne powołanie ludzkości, by „strzec” i pielęgnować jak Adam w ogrodzie rajskim – oznacza, iż współczesny człowiek powinien poddać kontroli moralnej nie tyle zachodzące w naturze procesy, lecz przede wszystkim swoje wynalazcze, produkcyjne i przekształceniowe zdolności. Znamienne jest to, że pierwsza próba wyzwolenia się człowieka spod zależności od Boga, to jest pierwsze człowiecze wykroczenie zakłócające świat stworzeń wiąże się z pomniejszeniem, skrzywdzeniem i uciemieniem wszelkiego stworzenia. Można stwierdzić, że w rozważaniach na temat solidarnej wspólnoty stworzeń oraz jej relacji do Stwórcy dotyka się teologicznego wymiaru ekologicznych ujęć poznawczych Są to ujęcia w aspekcie wertykalnym. Wydaje się, że zagadnienie solidarności człowieka z przyrodą, problem szacunku dla jej praw i prawidłowości, trwałości, porządku, prawdziwości i dobroci bytów stworzonych jest przede wszystkim kwestią pionowego wymiaru ekologicznej problematyki. Dziś niektórzy nadają

<sup>16</sup> Por. Z. Łepko, *Antropocentryzm encykliki Laudato si'*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2017, nr 15/ 1.

<sup>17</sup> Por. J. Łukomski, *Solidarność człowieka z przyrodą*, Radom 1994, s. 35.

ekologii i sozologii wartość (znamię) horyzontalizmu. Widzą w tym wymiarze (ujęciu) poziomym wielką ilość Ziemi i form życia w dole. Za mało ukazują Nieba w górze. Pomijają w swych rozważaniach prawdę o stworzeniu i o Stwórcy, który zawarł przymierze ze stworzeniami. Nie respektują więc pionowego wymiaru ekologicznej problematyki. A zatem można stwierdzić, że zagubiono tę świadomość, iż nie ma Ziemi i nie ma poszanowania naturalnych struktur stworzeń w ich poziomych rozgałęzieniach bez Nieba.

### **Bibliografia:**

Franciszek, *Encyklika Laudato si' poświęcona trosce o wspólny dom* (Watykan, 18 VI 2015), n. 56.

Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus* (Watykan, 1 V 1991), n. 42.

Jan Paweł II, *Encyklika Redemptor hominis poświęcona Jezusowi Chrystusowi jako Odkupicielowi* (Watykan, 4 III 1079), n. 15.

Karaczun Z.M., *Ochrona klimatu jako obowiązek etyczny*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2017, nr 15/1, s. 34.

Łepko Z., *Antropocentryzm encykliki Laudato si'*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2017, nr 15/ 1.

Łukomski J., *Próba zbudowania chrześcijańskiej etyki środowiska naturalnego*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2000, s. 92.

Łukomski J., *Solidarność człowieka z przyrodą*, Wydawnictwo AVE, Radom 1994, s. 35.

Papieska Rada Justitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005, p. 470.

Pawłowski A., *Idea zrównoważonego rozwoju w encyklice Laudato si'*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2017, nr 15/1, s. 39.

Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna Gaudium et spes o Kościele w świecie współczesnym* (Watykan, 7 XII 1965), n. 34.

### **Streszczenie**

CO NALEŻY SĄDZIĆ O KRYZYSIE EKOLOGICZNYM?

Kryzys ekologiczny kojarzony zwykle z nadmiarem samochodów, fabryk, detergentów, pestycydów i generowanym przez nich dwutlenkiem węgla, ściekami komunalnymi, śmieciami, hałasem, zniszczeniem środowiska naturalnego, wydaje się zbyt powierzchowny. Jak każdy kryzys (w człowieku, medycynie, psychice), kryzys ekologiczny jest bardziej złożony w przyczynach i skutkach. Według papieża Franciszka kryzys ekologiczny powinien być badany i rozwiązywany bardziej ze względu na degradację moralną człowieka, jego egoizm, chciwość, konsumpcję i niesprawiedliwość.

Artykuł analizuje kryzys ekologiczny w świetle niektórych danych biblijnych, nauczania Kościoła (Jan Paweł II, Franciszek), antropologii i procesów historycznych (oświeceniowego odchodzenia od Boga), aby dojść do wniosku, że w przezwyciężeniu skutków kryzysu ekologicznego i kryzysu człowieka trzeba wrócić do prawdy o stworzeniu i Stwórcy. „Zagubiono tę świadomość, iż nie ma Ziemi i nie ma poszanowania naturalnych struktur stworzeń w ich poziomych rozgałęzieniach bez Nieba”.

Słowa kluczowe: człowiek, kryzys ekologiczny, ekologia, Jan Paweł II, Franciszek (papież), antropologia, Stwórca, stworzenie

## Summary

### WHAT ONE SHOULD THINK ABOUT THE ENVIRONMENTAL CRISIS?

The ecological crisis, usually associated with an excess of cars, factories, detergents, pesticides and the carbon dioxide, municipal sewage, garbage, noise, destruction of the natural environment generated by them, seems too superficial. Similar to any crisis (in human being, medicine, psyche), the ecological crisis is more complex in causes and effects. According to Pope Francis, the ecological crisis should be studied and solved more because of the moral degradation of human beings, their selfishness, greed, consumption and injustice.

The article analyses the ecological crisis in the light of some biblical data, the teaching of the Church (John Paul II, Francis), anthropology and historical processes (the Enlightenment departure from God) to come to the conclusion that in overcoming the effects of the ecological and human crisis, one must return to the truth about the creation and Creator. „The awareness has been lost that there is no Earth and no respect for the natural structures of creatures in their horizontal branches without Heaven.”

Keywords: human beings, ecological crisis, ecology, John Paul II, Francis (Pope), anthropology, Creator, creation



### **Nota o Autorze**

Julisław Łukomski, kapłan diecezji kieleckiej, doktor habilitowany teologii, emerytowany profesor Akademii Świętokrzyskiej (obecnie Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Kielcach), wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym diecezji kieleckiej. Członek Rady Naukowej „Kieleckich Studiów Teologicznych”, kanonik Kapituły Katedralnej w Kielcach.